

Nie zabijaj!

marzec 2018

Piąte przykazanie, do którego u nas wprowadzono dodatek „*od poczęcia do naturalnej śmierci*”, wg mnie, wymaga szerszego omówienia.

Po pierwsze: przykazanie z tym dodatkiem wyraźnie odnosi się do życia doczesnego, choć przecież znacznie ważniejsze jest życie wieczne i ono powinno być przedmiotem szczególnej troski chrześcijanina. Jeśli uwzględniamy też życie wieczne, to inaczej można spojrzeć na karę śmierci (opisuję to w Refleksjach na str. 64 i na str. 112) i taką karę można dopuścić, gdy brak jest perspektyw nawrócenia delikwenta i duże prawdopodobieństwo, że w dalszym życiu dołoży sobie dalszych przewinień. Podobnie w przypadku „*in vitro*”. Jeśli zakłada się, że zarodek jest potencjalnym człowiekiem, to jeśli nie powoła się go do życia, to ma on gwarancję nieba, w przeciwnym razie, nie wiadomo jak przyjmie go ten realny świat, co na nim „*zwojuje*” i to już tak lekko nie będzie. (Refleksja na str. 63). Uważam też, że powinno się odstąpić od dodatku „*od poczęcia do naturalnej śmierci*”. Wprawdzie pod naciskiem Kościoła został on przez większość wiernych przyjęty jako niepodważalna prawda, ale mnie wydało się to godne dyskusji.

W marcu 2018 r. w Poznaniu odbyła się konferencja naukowców i teologów na temat „*Od kiedy zarodek jest człowiekiem?*”. Omówienie jej znalazłam 20.03.2018 r. w Internecie.

Co mówi ks. prof. Piotr Morciniec, bioetyk z Uniwersytetu Opolskiego?: *<Katolicka bioetyka przyznaje, że „Nie da się powiedzieć jednoznacznie od kiedy embriion jest bardziej człowiekiem?”, a skoro nie wiemy, a każdy człowiek ma swoją godność, dlatego, żeby nie ryzykować, przyznajemy ją od poczęcia>*.

Prof. Marek Świetoński: *„Kościół mówi, że moment zapłodnienia jest początkiem życia i początkiem człowieka. Jako naukowiec nie powtórzę drugiej części tego zdania (że jest to zarazem początek człowieka), bo nie leży to w mojej kompetencji. Ostatecznie jestem naukowcem, a nie filozofem” (trudno o tym polemizować z Kościołem). Tak wielkie zaangażowanie się Kościoła w walkę o życie (doczesne) nie ma chyba potwierdzenia w Ewangelii. Istnieje wprawdzie przykazanie „nie zabijaj”, ale te 10 przykazań Chrystus streścił w dwa przykazania miłości” do Boga i do człowieka: Mt 22, 34-40. „1. Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem... a 2. bliźniego swego jak siebie samego”.*

Każde przykazanie jest więc podporządkowane miłości, ona rozstrzyga wszelkie wątpliwości. Argumentu godności nie można chyba przedkładać ponad argument miłości. Sprawa aborcji będzie zawsze u nas sprawą gorącą, wywołującą spory. Do tej pory w Polsce obowiązuje od 1993 roku z trudem osiągnięty kompromis, zezwalający na aborcję w trzech przypadkach:

- zagrożenia dla zdrowia lub życia matki;
- ciężkie, nieodwracalne uszkodzenie płodu;
- ciąża powstała w efekcie czynu zabronionego jak gwałt, kazirodztwo;

Ten kompromis nie satysfakcjonuje żadnej ze stron. Piszę o tym w Refleksjach na str. 116 (Co myślę o nieśmiertelnym konflikcie o aborcję) i 120 (Co z tą aborcją?). Pod naciskami Kościoła 20.03.2018 r. znalazła się w sejmie ustawa o zaostrzeniu aborcji: chodzi o usunięcie z niej punktu zezwalającego na usunięcie uszkodzonego płodu. Wywołuje to wielki sprzeciw kobiet, marsze protestacyjne, rzucanie inwektyw, wzrost nienawiści. W tym miejscu muszę powiedzieć o ścisłym związku zabijania i nienawiści. Na ten temat jest bardzo wiele w Ewangelii, właściwie jest to jej kwint esencja. Miłość jest wartością najwyższą (Refleksja „Prawdziwa wartość” str. 32), bo przecież Bóg jest Miłością, a Ewangelia jest wielką „propagatorką” miłości (hymn o miłości 1Kor 13, 1-13). W Kazaniu na Górze Jezus nienawiść traktuje niemal jak zabijanie fizyczne (Mt 5, 21-22), a św. Jan mówi wprost: „każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą” (1J 3,15). Są też przypadki samobójstw, gdy człowiek czuje się „zaszczuty” przez otoczenie (szczególnie dotyczy to wrażliwej młodzieży). Wrzucenie ustawy zaostrzającej aborcję, w intencji niby ochrony życia (doczesnego), powoduje wzrost nienawiści (odpowiednik zabójstwa) i to obejmujący bardzo dużą część społeczeństwa. Kobieta, stojąca przed dramatyczną nieraz decyzją dokonania aborcji, potrzebuje miłości: (wsparcia, zrozumienia, modlitwy), a nie potępienia. Musi jednak sama podjąć decyzję, bo sama też będzie odpowiadać za swoje czyny. Ma przecież wolną wolę. Czy można więc narażać życie (wieczne) wielu dorosłych ludzi, wzbudzając w nich nienawiść, w imię godności zarodka, choć nie ma się nawet pewności, czy on już jest człowiekiem, a jeśli nawet jest, to na pewno ma zapewnione życie wieczne, stokroć ważniejsze, niż życie doczesne. Ja proponowałabym do przykazania „nie zabijaj”, zamiast „od poczęcia do naturalnej śmierci”, dodać: „myślą, mową i uczynkiem”. Pokazałam już, jak mowa nienawiści jest tożsama z zabójstwem, a jak jest z „myślą”? Tu związek może nie jest tak wyraźny, ale właśnie dlatego, że jest niewyraźny, to tym bardziej niebezpieczny. Chodzi tu o szukanie wrogów, a także o ich tworzenie. Sianie strachu.

Temat ten poruszam w Refleksji „Wróg zewnętrzny, wróg wewnętrzny” str. 99. Nie jest groźny wróg zewnętrzny, groźny jest wróg wewnętrzny, choć ma to ten związek, że gdy atakuje nas wróg zewnętrzny, to odzywa się w sercu wróg wewnętrzny: nasze serce twardnieje, budzi się w nas chęć (myśl) odwetu. Z tym wrogiem właśnie powinniśmy walczyć, by chronić życie wieczne. Bronią w tej walce jest miłość, a środki podane w Ewangelii to: przebaczenie, pomoc potrzebującym, prawda itp., wszystko to, czego ostatnio tak nam brakuje.

Reasumując: Przykazanie „*Nie zabijaj*”, odnoszące się do życia doczesnego jest niewątpliwie bardzo ważne i niemal wszystkie kraje zniosły karę śmierci. Uważam, że dla chrześcijan jeszcze ważniejsze powinno być życie wieczne i zamiast dodatku „*od poczęcia do naturalnej śmierci*”, bardziej pasowałby dodatek: „*myślą, mową i uczynkiem*”. Moje zainteresowanie tematem wynika zapewne stąd, że choć nie spodziewam się fizycznego zabójstwa, to wkrótce nie uniknę zabójstwa, które dokona na mnie Natura. Tego też nikt nie uniknie, jest to zjawisko uniwersalne. Tu chcę wymienić Refleksję na str. 37 (*Wrażenia po przeczytaniu książki „Po drugiej stronie”*), której bohaterem jest „życie wieczne”, w które jako kapitał wnosimy tylko czyny bezinteresownej miłości, dokonane w życiu doczesnym. Do „*Nie zabijaj*” dodałabym więc: „*Nie zabijaj miłości*”.

